

<http://dx.doi.org/10.18778/0208-6107.27.03>

Marek Piechowiak

Uniwersytet SWPS, Wydział Zamiejscowy w Poznaniu
Katedra Teorii, Filozofii i Historii Prawa
mpiechowiak@swps.edu.pl

**MORALNE ASPEKTY LUSTRACJI
O DESTRUKCJI MORALNOŚCI PRZEZ PRAWO
I NIEKONSTYTUCYJNOŚCI PEWNYCH FORM LUSTRACJI**

Abstrakt

Artykuł przedstawia polskie regulacje prawne z lat 1998-2007 będące podstawą lustracji. Analizuje szereg aktów prawnych prezentując zakładane cele lustracji, jej zakres, procedury i przewidywane sankcje karne (administracyjne). Celem autora jest identyfikacja aksjologicznych podstaw regulacji prawnych dotyczących lustracji. W trakcie analiz wskazuje on m. in. na brak proporcji między sankcjami karnymi a winą jednostek, zwłaszcza w niektórych przypadkach penalizacji oświadczeń lustracyjnych niezgodnych z prawdą lub penalizacji niezłożenia oświadczeń. Autor argumentuje także, że analizowane rozwiązania zakładały – wbrew deklarowanemu celom – przeniesienie odpowiedzialności za zło systemu politycznego z jego aktywnych twórców na jednostki wbrew woli poddane działaniu tego systemu. Ponadto argumentuje, że lustracja oparta na przeprowadzonym przez państwo „teście moralności” radykalnie ingeruje w wewnętrzną sferę moralności jednostki i stąd zakłada elementy typowe dla aksjologii systemów totalitarnych; państwo nakazuje dokonać działania, które bezpośrednio i wprost zmierza do realizacji ściśle wewnętrznej wartości moralnej opartej na zgodności oświadczenia z przekonaniem, i jednocześnie państwo ustanawia siebie nie tylko obserwatorem i sędzią realizacji tej wartości, ale także autorem wzorca przekonań, z którymi oświadczenie ma być zgodne.

Słowa kluczowe

lustracja, prawo pozytywne, penalizacja, moralność, autonomia moralna, godność

UWAGI WPROWADZAJĄCE

Niniejsze opracowanie ma na celu analizę moralnych aspektów regulacji dotyczących lustracji. Akcent położony zostaje na te zagadnienia, które istotne są dla rozstrzygnięcia kwestii moralnej dopuszczalności określonych prawnych uregulowań. Ograniczam się do spojrzenia z punktu widzenia skutków analizowanych regulacji dla wolności wykonywania określonych zawodów związanych z nauką i szkolnictwem wyższym oraz zawodów prawniczych. Ograniczenie to jest podyktowane obszernością i zróżnicowaniem problematyki lustracji dotyczącej

różnych grup oraz uzasadnione znajomością sytuacji tych środowisk. Sądzę jednocześnie, że uzyskane tu wyniki zachowywać będą ważność dla rozstrzygnięcia pokrewnych zagadnień.

Argumentować będę, że lustracja w kształcie nadanym nowelą lutową z 2007 r. zakładała rozstrzygnięcia właściwe skrajnym koncepcjom pozytywizmu prawniczego, w których uznaje się tak dalece idący prymat prawa stanowionego przed moralnością, że w gruncie rzeczy następuje destrukcja moralności przez prawo pozytywne. Ponadto argumentuję, że analizowana regulacja promowała sposób myślenia o prawie zawierający szereg elementów charakterystycznych dla koncepcji totalitarnych, które uznają – po pierwsze – prymat państwa przed jednostką (krótko: jednostka jest dla państwa, a nie państwo dla jednostki); po drugie – uznają dopuszczalność ingerencji władzy, stosownie do potrzeb związanych z realizacją interesów państwa, potencjalnie we wszystkie sfery aktywności człowieka.

Argumentuję także, że również w obecnym kształcie, mimo wprowadzenia do regulacji lustracyjnych szeregu istotnych i pożądaných zmian, przyjęte mechanizmy lustracyjne uderzają w same podstawy moralności i jako takie nie tylko zasługują na dezaprobatę z moralnego punktu widzenia, ale nie mieszczą się w obecnym porządku konstytucyjnym. Argumentuję, że kluczowe dla lustracji przepisy ustawowe są niezgodne z przepisami konstytucyjnymi chroniącymi przede wszystkim wolność sumienia, tj. z art. 53 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.¹, a także przepisami preambuły chroniącymi samo sumienie oraz – w perspektywie określonej wolnością sumienia – przepisami chroniącymi godność (art. 30 Konstytucji) i państwo prawne (art. 2 Konstytucji). Chroniący wolność sumienia art. 53 ust. 1 Konstytucji RP nie był jak dotąd wskazywany jako wzorzec kontroli we wnioskach kierowanych do Trybunału Konstytucyjnego i zaproponowana niżej droga argumentacji nie była dotąd rozpatrywana przez Trybunał².

Lustrację określały i po nowelizacjach nadal określają, zasadniczo rzecz biorąc, dwie ustawy: *ustawa z dnia 18 października 2006 o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów*³ (zwana dalej ustawą lustracyjną) oraz *ustawa z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania*

¹ Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ze zm.

² Jako wzorzec w sprawie K 2/07 (zakończony wyrokiem z 11 maja 2007 r.) wskazywany był art. 53 ust. 7. Por. Zdanie odrębne Sędziego Trybunału Konstytucyjnego Bohdana Zdziennickiego do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 maja 2007 r. o sygnaturze K 2/07, pkt 13 i 25; autor zdania odrębnego wskazuje na art. 53 ust. 1 Konstytucji, jednak w zasadniczo odmiennej, od tu przyjętej, perspektywie, z uznania wolności sumienia wyprowadza – wątpliwy moim zdaniem – wniosek, że „Prawo ze swojej istoty nie może narzucać jednej oceny przeszłości i wyciągać z tej oceny określonych skutków prawnych”. Art. 2 i art. 30 Konstytucji RP były powoływane jako wzorce kontroli, niemniej jednak w innych kontekstach argumentacyjnych.

³ Dz.U. z 2006 r. Nr 218, poz. 1592, ze zm.

*Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*⁴ (zwana dalej ustawą o IPN). Największe kontrowersje związane były ze zmianami wprowadzonymi do tych ustaw ustawą z dnia 14 lutego 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu⁵ (dalej powoływana jako nowela lutowa z 2007 r.). W sferze publicznej najgorętsze spory wokół kształtu lustracji zakończył wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r.⁶, który ograniczył krąg osób lustrowanych, wyłączając z kręgu lustrowanych m.in. pracowników nauki i szkolnictwa wyższego oraz dziennikarzy, co skutkowało mniejszym zainteresowaniem społecznym późniejszymi sporami wokół lustracji. W konsekwencji tego wyroku przyjęta została ustawa z dnia 7 września 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji niejawnych⁷, która weszła w życie z dniem 14 września 2007 r. Ustawa ta nie doprowadziła do wykonania wszystkich zasadniczych dyspozycji zawartych w wyroku TK z 11 maja 2007 r. Potrzebne było kolejne orzeczenie Trybunału, który wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2011 r.⁸ m.in. ostatecznie zakwestionował automatyzm sankcji w odniesieniu do osób wykonujących zawody prawnicze i określił obecny zasadniczy kształt lustracji⁹. Pamiętać przy tym trzeba, że ustawa lustracyjna z 2006 r. zastąpiła ustawę z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne¹⁰; niektóre przepisy tej ostatniej były przedmiotem wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 listopada 1998 r. w sprawie K 39/97¹¹. O złożoności problematyki świadczy już to, że opis dotyczący samego przygotowania tekstu jednolitego, opublikowanego w 2013 r. (Dz.U. z 2013 r., poz. 1388) zajmuje ponad cztery strony Dziennika Ustaw. Niewątpliwym wpływ na obecny kształt lustracji mają także wyroki

⁴ Dz.U. z 1998 r. Nr 155, poz. 1016, ze zm.

⁵ Dz.U. z 2007 r. Nr 25, poz. 162.

⁶ Sygn. K 2/07, OTK-A 2007, nr 5, poz. 5; sentencja została ogłoszona 15 maja 2007 r., Dz.U. Nr 85, poz. 571; zob. Opinie dotyczące skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. (sygn. akt K 2/07) w sprawie niezgodności z Konstytucją RP przepisów lustracyjnych (1. Piotr Radziejewicz, s. 143; 2. Krzysztof Skotnicki, s. 167; 3. Andrzej Szmyt, s. 172), „Przegląd Sejmowy” nr 6(83), 2007, s. 143–179.

⁷ Dz.U. z 2007 r. Nr 165, poz. 1171.

⁸ Sygn. K 19/08, OTK-A 2011, nr 3, poz. 24; Dz.U. z 2011 r. Nr 89, poz. 514; zob. S. Jarosz-Żukowska, *Powtórna niekonstytucyjność prawa w Polsce. Uwagi na tle praktyki i doktryny niemieckiej*, „Przegląd Sejmowy” nr 1(114), 2013, s. 14–15; zob. ibidem, s. 18–19 na temat powtórnej niekonstytucyjności związanej z definicją współpracy w ustawie lustracyjnej z 1997 r. i ustawy lustracyjnej z 2006 r.

⁹ Po 2011 r. na mocy art. 171 pkt 1 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz.U. poz. 1529), która weszła w życie 1 stycznia 2013 r., z kręgu lustrowanych wyłączeni zostali Dyrektor Generalny Poczty Polskiej, jego zastępcy oraz członkowie Rady Poczty Polskiej.

¹⁰ Dz.U. z 1997 r. Nr 70, poz. 443; zm. Dz.U. Nr 88, poz. 554.

¹¹ OTK 1998, nr 6, poz. 99.

Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, przed który trafiły skargi obywateli polskich podnoszących naruszenie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka¹².

Zmiany dotyczyły także samego celu lustracji. W świetle ustawy z 1997 r., uchwalonej jeszcze przed wejściem w życie nowej Konstytucji RP, celem przyjętym przez ustawodawcę było skłonienie osób, które w przeszłości współpracowały ze służbami bezpieczeństwa państwa, do ujawnienia swojej współpracy i poddania tego faktu osądowi społecznemu. Ustawa z 2006 r. deklarowała inne cele, obejmujące zapewnienie odpowiednich kwalifikacji moralnych osób pełniących funkcje publiczne; powstawała w kontekście wyznaczonym nową Konstytucją RP z 2 kwietnia 1997 r. oraz dwoma orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego dotyczącymi ustawy z 1997 r. (wyrokiem z 21 października 1998 r. w sprawie K 24/98 i wyrokiem z 10 listopada 1998 r. w sprawie K 39/97).

Zasadnicza część prezentowanych niżej analiz powstała przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. (była też elementem toczonych w środkach masowego przekazu sporów wokół lustracji)¹³. Lata, które upłynęły i brak obecnie gorących debat na temat lustracji sprzyjają, mam nadzieję, temu, aby prezentowane opracowanie potraktować jako głos zabierany *sine ira et studio*¹⁴.

¹² Matyjek przeciwko Polsce (skarga nr 38184/03, wyrok z 24 kwietnia 2007), Bobek przeciwko Polsce (skarga nr 68761/01, wyrok z 17 lipca 2007), Luboch przeciwko Polsce (skarga nr 37469/05, wyrok z 15 stycznia 2008), Jałowicki przeciwko Polsce (skarga nr 34030/07, wyrok z 17 lutego 2009), Kwiatkowski przeciwko Polsce (skarga nr 24254/05, wyrok z 19 kwietnia 2011), Moczulski przeciwko Polsce (skarga nr 49974/08, wyrok z 19 kwietnia 2011). Europejski Trybunał Praw Człowieka uznawał przede wszystkim naruszenie w procedurach lustracyjnych prawa do rzetelnego procesu gwarantowanego art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (naruszenie zasady równości stron postępowania poprzez utrudniony dostęp do akt sprawy); Trybunał ten uznał także, że art. 6 w części dotyczącej problematyki karnej znajduje zastosowanie do postępowania lustracyjnego. W sprawie Chodyncki przeciwko Polsce (skarga nr 17625/05, decyzja z 2 września 2008) Trybunał uznał za niedopuszczalną, jako oczywiście bezzasadną, skargę o naruszenie prawa do rzetelnego procesu na podstawie zarzutu, że ustawa lustracyjna z 1997 r. narusza zasadę państwa prawa poprzez brak uwzględnienia stopnia szkodliwości działań lustrowanego w okresie współpracy oraz brak wskazania okresu przedawnienia dla negatywnych skutków kłamstwa lustracyjnego; wyrok ten uważany jest za potwierdzający niesprzeczność samej idei lustracji z Europejską Konwencją Praw Człowieka. Dla spraw dotyczących Polski istotne znaczenie miały także m. in. wyroki w sprawach Turek przeciwko Słowacji (nr 57986/00, wyrok z 14 lutego 2006) oraz Adamsons przeciwko Łotwie (nr 3669/03, wyrok z 24 czerwca 2008 roku; zob. M. Zbrojewska, *Glosa do wyroku ETPCz z 24 czerwca 2008 r. (skarga nr 3669/03)*, „Przegląd Sejmowy” nr 3 (92), 2009, s. 214–220).

¹³ M. Piechowiak, *Teczka moralność*, „Polityka” 28 kwietnia–5 maja 2007, s. 132–135; wersja rozszerzona, pt. *Prawo – moralność – lustracja*, publikowana była na stronach internetowych „Polityki”. Prezentowane tu opracowanie w swym zasadniczym kształcie powstało jeszcze w kwietniu 2008 r.

¹⁴ Mając na uwadze bronione tu – zasadniczo krytyczne wobec lustracji stanowisko – nie od rzeczy będzie wspomnieć, że piszący te słowa nie broni swojego prywatnego interesu, jako że sam złożył oświadczenie lustracyjne przy okazji objęcia stanowiska Rzecznika Praw Dziecka w 2000 r.

Problematyka tu podjęta była i nadal jest szczególnie interesująca i istotna z punktu widzenia badań relacji między prawem stanowionym a moralnością, m.in. dlatego, że lustracja organizowana jest w imię obecności tego, co moralne, w sferze publicznej. Jednoznacznie dał temu wyraz Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 10 listopada 1998 r. stwierdzając, że „Sama współpraca nie zamyka żadnemu obywatelowi drogi do pełnienia funkcji publicznych, zaś w postępowaniu lustracyjnym kontrolowana jest wyłącznie prawdomówność osób, które pełnią lub pełnić takie funkcje zamierzają” (cz. IV pkt 2.4). Zatem zasadniczym celem nie jest pozyskanie informacji czy zapobieżenie możliwości szantażowania osób pełniących funkcje publiczne, ale stwierdzenie posiadania przez nie określonej moralnej cechy – prawdomówności. Promotorzy regulacji wprowadzających szeroką lustrację odmawiali swym oponentom prawa do sprzeciwu wyrażanego w imię moralności, co także wprost wprowadzało problematykę moralną w dyskusję nad prawem.

Aktualność podjętej problematyki wynika także z tego, że lustracja nadal jest elementem życia społecznego, jej kształt jest modyfikowany w sposób budzący dalsze kontrowersje będące przedmiotem badania także przez Trybunał Konstytucyjny¹⁵. Wyrok Trybunału z 11 maja 2007 r., choć rozstrzygnął pewne kwestie prawne, to jednak nie był oparty na szerokim konsensie dotyczącym dopuszczalnych granic lustracji, czy szerzej – dotyczącym jej aksjologicznych podstaw. O zawłości sprawy i braku jedności w samym Trybunale, świadczy m.in. to, że spośród 11 sędziów, aż 9 zgłosiło zdania odrębne, w których często wprost odnoszono się do zagadnień aksjologicznych; tekst wyroku wraz ze zdaniem odrębnymi to ponad 200 stron druku. Zauważyć przy tym trzeba, że Trybunał – będący elementem systemu prawa pozytywnego – nie stawiał problemu w perspektywie typowej dla etyki. Operuje aksjologią zawartą w *Konstytucji RP* z 2 kwietnia 1997 roku¹⁶, a ponadto – ze względu na swe kompetencje – nie wypowiada się w niektórych kwestiach, które mają moralną doniosłość, np. w kwestii celowości wprowadzania określonych rozwiązań legislacyjnych. M.in. dla uproszczenia kontekstu analiz zakładam trafność moralnego ugruntowania podstawowych rozstrzygnięć aksjologicznych przyjętych w *Konstytucji RP* dotyczących usytuowania jednostki w państwie¹⁷, jednak zmierzam do spojrzenia na uregulowania lustracyjne z szerszej perspektywy, obejmującej także takie racje natury moralnej (racje aksjologiczne), których aksjologia konstytucyjna nie obejmuje (przynajmniej nie obejmuje wprost).

¹⁵ Zob. np. wyrok TK z dnia 19 kwietnia 2011 r. (K 19/08), Dz.U. z 2011 r. Nr 89 poz. 514.

¹⁶ Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483, ze zm.

¹⁷ Na temat tych założeń i zasadniczych trudności z nimi związanych, zob. M. Piechowiak, *Służebność państwa wobec człowieka i jego praw jako naczelna idea Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku – osignięcie czy zadanie?* „Przegląd Sejmowy” nr 4(81), 2007, s. 65–91.

CELE LUSTRACJI

W analizach dotyczących moralnych aspektów lustracji odróżnić trzeba problematykę celów regulacji, które są szczególnie istotne dla zagadnienia relacji między prawem a moralnością, od problematyki środków zaproponowanych do przeprowadzenia lustracji, które – w przypadku ich moralnej niedopuszczalności – i tak nie mogłyby być usprawiedliwione szczytnymi celami.

Przystępując do analizy moralnych aspektów lustracji w kształcie określonym nowelą lutową z 2007 r., warto rozpocząć od zasadniczych celów lustracji wskazanych przez ustawodawcę. Preambuła ustawy lustracyjnej wskazuje dwa zasadnicze cele. Pierwszym jest „konieczność zapewnienia obsady funkcji, stanowisk i zawodów wymagających zaufania publicznego przez osoby, które swoim dotychczasowym postępowaniem dają i dawały w przeszłości gwarancje uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, odwagi cywilnej i prawości”; drugim – realizacja konstytucyjnych gwarancji zapewniających obywatelom „prawo do informacji o osobach pełniących takie funkcje, zajmujących takie stanowiska i wykonujących takie zawody”.

Pierwszy cel, choć na pierwszy rzut oka wydaje się niekontrowersyjny, przy nieco bliższej analizie może budzić zasadne zastrzeżenia. Niekontrowersyjne jest to, że dobrze by było, aby funkcje, stanowiska i zawody wymagające zaufania publicznego pełniły osoby o najwyższych kwalifikacjach moralnych. Można jednak dodać, że dobrze by było, aby wszyscy, z którymi przychodzi nam działać mieli takie kwalifikacje i stąd trzeba się m.in. przyjrzeć, na ile niearbitralne było wskazanie takich, a nie innych grup jako podlegających lustracji. Trzeba także postawić bardziej ogólne pytanie z punktu widzenia relacji między prawem a moralnością – czy i na ile za dopuszczalny cel ustawy można uznać badanie kwalifikacji moralnych całych grup społecznych za pomocą kryteriów ustalonych przez państwo (a nie kryteriów ukształtowanych niezależnie od prawa stanowionego) i za pomocą swoistego testu moralności, w którym udział jest przymusowy, bo za taki test można z pewnością uznać składanie oświadczeń lustracyjnych. Celem jest sprawdzenie prawdomówności lustrowanego – ustawa lustracyjna wprost przewiduje sankcję nie za współpracę z organami państwa komunistycznego, ale za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego¹⁸. Te pytania pozostają aktualne także po przywołanych wyżej wyrokach Trybunału Konstytucyjnego. Drugi ze wskazanych celów – zapewnienie prawa do informacji – nie budzi wątpliwości, kontrowersje mogą

¹⁸ Art. 21e–21h ustawy lustracyjnej. Aby zdać sobie sprawę, z istotnych aspektów tego testu moralności, pamiętać trzeba, że składający oświadczenie, przed upływem terminu jego złożenia, praktycznie nie miał technicznej możliwości poznania zawartości swojej teczki; ponadto, jeśli był zaliczony do współpracowników służb bezpieczeństwa, w ogóle nie mógł mieć wglądu w te materiały (o czym niżej); i wreszcie – IPN i tak miał publikować, całkowicie niezależnie od procedury oświadczeń i ich kontroli, listy współpracowników.

być związane z doborem środków do celu, przede wszystkim ich proporcjonalności.

Ustawa o IPN, w swojej preambule, jako zasadnicze cele, którym wprost lub pośrednio służyć ma ta ustawa, wskazuje „obowiązek ścigania zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodni wojennych, a także powinność zadośćuczynienia przez nasze państwo wszystkim pokrzywdzonym przez państwo łamiące prawa człowieka, jako wyraz naszego przekonania, że żadne bezprawne działania państwa przeciwko obywatelom nie mogą być chronione tajemnicą ani nie mogą ulec zapomnieniu”. Komentując tak zakreślone cele zwrócić trzeba uwagę, po pierwsze, na to, że poprzez powiązanie ustawy lustracyjnej z ustawą o IPN, w której wymieniane są formy współpracy, do której należy się przyznać, problematyka lustracji zostaje powiązana ze zbrodniami przeciwko pokojowi, ludzkości i zbrodniami wojennymi. Po drugie, uznając za zasadniczo słuszny postulat ujawniania wszystkich działań państwa przeciwko obywatelom, nie można realizować tego postulatów w oderwaniu od dobra jednostki, w przeciwnym razie znajdziemy się w logice typowej dla odrzucanego systemu totalitarnego – dla oczyszczenia państwa poświęca się jednostki. Zagrożenie takie pojawia się, gdy cel, którym jest ujawnienie wszystkich działań państwa przeciwko obywatelom, zostaje utożsamiony z ujawnianiem informacji o wszystkich działaniach jednostek, które udało się zebrać (w tym, choć nie tylko, o działaniach przeciwko innym). Mamy wówczas do czynienia z typową dla systemów totalitarnych ingerencją w potencjalnie wszystkie sfery życia jednostki (bo tego mogą dotyczyć zebrane informacje).

W związku z tym, prowadząc dalsze analizy, warto mieć na uwadze pytania natury moralnej: czy lustracja w zaproponowanym kształcie nie przesuwają w sposób nieproporcjonalny ciężaru winy z państwa i jego struktur na jednostkę? Czy realizacja szczegółowych uregulowań lustracyjnych nie prowadzi, wbrew preambule ustawy o IPN, do wniosku, że w istocie obawiać się należy innych ludzi, a nie państwa i stojącego za nim systemu, że należy być podejrzliwym wobec kolegów, a nie wobec systemu społeczno-politycznego i wobec władzy?

Powyższe uwagi dotyczące celów lustracji wyznaczają zasadnicze kierunki analizy, która koncentrować się będzie na problematyce relacji między prawem a moralnością, jednostką a państwem oraz na problematyce arbitralności i proporcjonalności dobierania środków do celów. Jak widać, problematyka moralna związana z lustracją jest bardzo rozległa i obejmuje zagadnienia rodzajowo różne, niemniej jednak wielorako z sobą powiązane; jest tym trudniejsza, że poważne problemy wynikają z niewielkiego, na pozór, przestawienia akcentów, z umieszczania tez lub postulatów trafnych w jednym kontekście, w innych kontekstach, w których ich trafność staje się wątpliwa; dotyczy to przede wszystkim przechodzenia ze sfery moralności do sfery regulacji prawnych.

PRZEWARTOŚCIOWANIE WARTOŚCI MORALNYCH PRZEZ PRAWO

Pierwszą sprawą, która wręcz rzuca się w oczy w przyjętej perspektywie badawczej, jest to, że w świetle analizowanych uregulowań lustracyjnych prawo pozytywne w istotny i wieloraki sposób dokonuje przewartościowań w stosunkowo powszechnie akceptowanej i racjonalnie uzasadnionej hierarchii wartości moralnych. Na rzecz tej tezy argumentuję zestawiając kłamstwo lustracyjne i odmowę złożenia oświadczenia lustracyjnego z innymi czynami, porównując przede wszystkim przypisane im sankcje. Argumentacja ma przede wszystkim strukturę Sokratejskiej metody elenktycznej (najkrócej: jeśli odrzuca się wnioski wynikające z jakiegoś rozstrzygnięcia, to odrzucić trzeba samo to rozstrzygnięcie) i zakłada, że ukazywane konsekwencje są nieakceptowalne przede wszystkim ze względu na brak proporcjonalnych racji ich przyjęcia w świetle fundamentalnych intuicji moralnych¹⁹.

Hierarchię wartości moralnych naruszała ustawa lustracyjna umieszczając kłamstwo lustracyjne w kontekście innych czynów zagrożonych karą przewidując drakońskie konsekwencje nie tylko za złożenie fałszywego oświadczenia, ale i za spóźnienie w jego złożeniu. W myśl ustawy w kształcie nadanym nowelą lutową z 2007 r., za kłamstwo lustracyjne m. in. pracowników nauki i szkolnictwa wyższego (lustracja nie obejmowała zatrudnionych na stanowisku asystenta i wykładowcy, obejmując już starszych wykładowców) przewidziana była utrata pracy na 10 lat²⁰ i utrata często jedyne źródło utrzymania. Podobnie za niezłożenie oświadczenia w terminie – sankcją już za spóźnienie było 10 lat utraty możliwości wykonywania swojego zawodu²¹. Trudno zrozumieć, dlaczego po późniejszym złożeniu oświadczenia nie można by było wrócić do pracy. W czasach królowania w Polsce ideologii marksistowsko-leninowskiej, pracownicy naukowcy, których poglądy i działania w oczach ówczesnych władz dyskwalifikowały ich – właśnie moralnie – z pracy na uniwersytecie, gdzie mogliby „deprawować” młodzież, mieli szansę na pracę w jednostkach naukowych PAN czy w niepublicznych szkołach wyższych. Analizowana tu ustawa lustracyjna w kształcie nadanym nowelą lutową z 2007 r. takiej możliwości nie przewidywała. Zauważmy przy okazji, że jest to jeden z typowych elementów funkcjonowania ustrojów totalitarnych – mimo że wprost nie zarzuca się komuś przestępstwa (z formalnego punktu widzenia

¹⁹ Nie wykluczam, że intuicje te nie są powszechnie akceptowalne i – w skrajnym przypadku – ktoś jest gotów usytuować aksjologicznie kłamstwo lustracyjne na równi z najcięższymi zbrodniami; w takiej sytuacji prezentowane analizy zachowają walor przede wszystkim eksplikacyjny, istotny dla prowadzenia sporu w sferze publicznej.

²⁰ Art. 21e ust. 1, 3, art. 21h ustawy lustracyjnej.

²¹ Art. 57 ust. 1–3 ustawy lustracyjnej. Interesujące jest to, że przepis ten znalazł się dopiero w rozdziale 7 zatytułowanym „Przepisy przejściowe i końcowe”. Z pewnością nie jest to zgodne z zasadami techniki legislacyjnej. Jakie były motywy? Ignorancja, arogancja, chęć ukrycia represyjności rozwiązań?

szereg sankcji ma charakter prawnoadministracyjny, a nie prawnokarny), nie pozostawia się żadnej niszy do oficjalnego działania, skazuje się na brak obecności w określonej sferze życia społecznego. Jeśli chodzi o działalność naukową miniony system nie był aż tak szczelny (choć odnosił znaczące „sukcesy” w sferze niedopuszczania do publikacji, nie tylko w dziedzinie literatury pięknej) wychodząc zapewne z założenia, że nawet wrogowie ludu mogą wykonywać pożyteczną pracę naukową.

Sankcja za niezłożenie oświadczenia miała być natychmiastowa, i następować z mocy prawa z dniem, w którym upływa termin złożenia oświadczenia²². Dzień ten wypadł ok. 15 maja 2007 r. (różnice w określeniu daty wynikały z terminu odebrania informacji o konieczności złożenia oświadczenia). Zatem, w szkołach wyższych tuż przed sesją egzaminacyjną, w okresie ostatnich przygotowań do obrony prac dyplomowych. Konstrukcja taka każe postawić pytanie retoryczne o to, jak wielkie dobro ma być chronione, skoro bierze się pod uwagę tak wielkie koszty społeczne? Z tego punktu widzenia prawomocne orzeczenie stwierdzające kłamstwo lustracyjne i odmowa złożenia oświadczenia stawały w jednym szeregu, m.in. z prawomocnym orzeczeniem utraty praw publicznych czy prawomocnym ukaraniem karą dyscyplinarną pozbawienia prawa wykonywania zawodu nauczyciela akademickiego²³. W perspektywie ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, kłamstwo lustracyjne i niezłożenie oświadczenia były czymś gorszym niż np. przywłaszczenie sobie autorstwa cudzego utworu, za które można stracić pracę, ale nie z mocy prawa²⁴.

Kłamstwo lustracyjne nie dość, że było zagrożone bardzo dotkliwą sankcją – pozbawieniem pracy i zakazem wykonywania zawodu, to w dodatku nie ulegało przedawnieniu (i nadal nie ulega). Organy sprawdzające prawdziwość oświadczenia nie mają określonego czasu na zbadanie jego prawdziwości. W ogóle nie mają obowiązku potwierdzenia jego prawdziwości. Mogą wytoczyć sprawę za lat 10 czy 20. Kłamstwo lustracyjne postawione jest w jednym szeregu z nielicznymi zbrodniami, które uznane są za niepodlegające przedawnieniu. Nawet wówczas, gdy zapadnie prawomocne orzeczenie sądu uwalniające od oskarżenia o kłamstwo lustracyjne, nie można być pewnym swej sytuacji prawnej – po 10 latach może być wznowione postępowanie na niekorzyść. Poza rozchwianiem hierarchii wartości, godzi to także w same podstawy podmiotowości człowieka, która zakłada możliwość planowania swojego życia, co wymaga względnie ustabilizowanych, choćby niekorzystnych, warunków działania, mówi się w tym kontekście o pewności prawa – fundamentalnej wartości państwa prawnego; wyjątki w ochronie tej wartości są

²² Art. 57 ust. 2 ustawy lustracyjnej.

²³ Por. art. 127 ustawy z dnia 27 lipca 2005 *Prawo o szkolnictwie wyższym*, Dz.U. z 2005 r. Nr 164, poz. 1365 ze zm.

²⁴ *Ibidem*, art. 126.

uzasadnione jedynie bardzo poważnym naruszeniem innych wartości uzasadniających uznanie nieprzedawniania odpowiedzialności.

Z punktu widzenia wymagania niearbitralności i proporcjonalności środków do celu, trzeba także zapytać, dlaczego kłamstwo lustracyjne, z którego korzyść może być bardzo iluzoryczna i które może dotyczyć czynu sprzed 60 lat, być może o znikomej szkodliwości, ma bardzo dotkliwą sankcję; a ustawodawca nie uznał za stosowne, aby w analogiczne mechanizmy kontroli i w podobne sankcje zaopatrzyć mówienie nieprawdy dziś w sferze publicznej, mówienie nieprawdy przynoszące doraźne korzyści i wyrządzające szkody tu i teraz.

Szczególny dla kłamstwa lustracyjnego był też automatyzm sankcji – pozbawienie funkcji publicznej, czyli np. utrata pracy przez pracownika nauki i szkolnictwa wyższego, następowało z mocy prawa, niezależnie od winy czy szkodliwości społecznej kłamstwa lustracyjnego. W odniesieniu do osób wykonujących zawody prawnicze automatyzm ten wyeliminowany został dopiero wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r.

Pisząc o zamieszaniu, jakie ustawa lustracyjna wprowadza do hierarchii wartości poprzez przewidywane sankcje, porównać też wypada różne formy współpracy, z jawnym wspieraniem systemu, np. przez członkostwo w organizacjach politycznych, wspieraniem, które często przynosiło wymierne korzyści, np. w postaci awansów zawodowych, lepszych warunków pracy. Jawnym wspieraniem systemu było także w wielu przypadkach powoływanie się w swych rozprawach naukowych na „największe umysły” minionej epoki. Jeśli ktoś był przeciwny systemowi opartemu na zakłamaniu, to dlaczego w swych rozprawach naukowych powoływał się np. na Włodzimierza Lenina, gdy nie miało to merytorycznego uzasadnienia? Publicznie okazywane poparcie dla systemu politycznego (mówiąc słowami preambuły ustawy lustracyjnej: dla komunistycznego systemu totalitarnego) było często ważniejsze dla legitymizowania naruszania praw człowieka przez ówczesne władze, niż pozorowana tajna współpraca. Faktyczne działanie przeciwko systemowi komunistycznemu czy ponoszenie ofiar za jego nieakceptowanie (np. brak awansów motywowany jedynie brakiem legitymacji partyjnej) w żaden sposób nie jest brane pod uwagę jako okoliczność łagodząca przy ocenie kłamstwa lustracyjnego. Nie chodzi o to, aby postulować gnębienie dziś tych, którzy system jawnie wspierali lub systemu nie kontestowali, ale o dostrzeżenie zamieszania aksjologicznego leżącego u podstaw lustracji będącej zasadniczym instrumentem rozliczenia jednostek z ich postawy w minionym ustroju, mimo że formalnie rzecz biorąc sankcja powiązana została z fałszywym oświadczeniem lustracyjnym. Mając na uwadze cel lustracji, którym jest naprawa moralności publicznej, za radykalnie kontraproduktywne należy uznać sytuację, gdy w postępowaniu lustracyjnym ci, którzy nakłaniali do współpracy i otwarcie łamali prawa człowieka, poprzez swoje zeznania wystawiają (lub nie) świadectwo moralności swoim ofiarom.

Podstawowa intuicja moralna nie pozostawia też wątpliwości, że z moralnego punktu widzenia, a także z punktu widzenia społecznego i wychowawczego, lepszy jest ten, kto nie przyznaje się do współpracy ze wstydu wobec tego, co robił, a co i tak przez Instytut Pamięci Narodowej zostałyby ujawnione²⁵; niż ten, kto bez żenady przyznaje się do współpracy i nie uważa jej za nic złego, a – literalnie rzecz biorąc – dla tych ostatnich ustawa lustracyjna żadnych sankcji nie przewiduje.

Jeśli uznać, że za przyjmowanymi regulacjami stoi uzasadnienie aksjologiczne, to przewidziane w prawie następstwa kłamstwa lustracyjnego lub następstwa niezłożenia oświadczenia, sugerowałyby wyjątkową naganność tych czynów. Kłamstwo lustracyjne okazuje się być czymś znacznie gorszym od samej współpracy, i jest – dodam: z niezrozumiałych powodów – nieporównywalne z jakimikolwiek innymi kłamstwami dokonywanymi przez osoby pełniące funkcje publiczne.

Wszyscy, od których żąda się oświadczenia, traktowani są w punkcie wyjścia jako podejrzani o współudział w łamaniu praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju²⁶; i co więcej, każdy składający oświadczenie jest podejrzewany o kłamstwo, gdyż wszystkie oświadczenia możliwie szybko mają być zbadane przez prokuratorów w celu sprawdzenia, czy zachodzi wątpliwość co do zgodności oświadczenia lustracyjnego z prawdą.

Z moralnego punktu widzenia trudno nie uznać za zasadny sprzeciw wobec wymagania złożenia oświadczenia, podnoszony przez tych, których współpraca była z różnych powodów jedynie pozorowana lub znikoma, a którzy wiele swych sił poświęcili walce z ustrojem, czy ponosili konsekwencje tego, że nie chcieli jawnie uwiarygodnić systemu (np. nie otrzymując awansów zawodowych z uwagi na swą bezpartyjność).

ZAŁOŻENIE O NAGANNOŚCI KAŻDEJ WSPÓŁPRACY ZE SŁUŻBAMI BEZPIECZEŃSTWA

Konstrukcja realizowanej procedury lustracyjnej zakłada, że każda współpraca z organami bezpieczeństwa państwa „była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego”²⁷. Założenie to jest nieoczywiste i to zarówno z punktu widzenia faktycznego, jak

²⁵ Zob. art. 52a pkt 5.

²⁶ Preambułę ustawy lustracyjnej otwierają słowa: „Stwierdzamy, że praca albo służba w organach bezpieczeństwa państwa komunistycznego, lub pomoc udzielana tym organom przez osobowe źródło informacji, polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego”.

²⁷ Preambuła ustawy lustracyjnej.

i prawnego. Można zasadnie przypuszczać, że komuś podejmującemu swoją grę ze służbami udało się „nabić w butelkę” służby. Takie działania również są elementem historii i świadectwem o minionym systemie, czasem świadectwem heroizmu jednostek, czasem groteskowości niektórych sytuacji. Podkreślić przy tym trzeba, że także w tych przypadkach, gdy ktoś podejmował grę z służbami i – mimo zachowania ostrożności – tę grę przegrywał, gdyż jego działania były wykorzystane na szkodę innych, trudno czynić takiej osobie zarzut typu moralnego. W etyce znane jest powiedzenie *nocens sed innocens* – szkodzący, ale niewinny. Jeśli przyjmie się założenie, że każda przekazana informacja szkodziła innym, winę moralną można przypisać dopiero wówczas, gdy podmiot przekazujący informację miał świadomość takiej szkodliwości. Przyznanie się do współpracy przez takie osoby, którym w moralnego punktu widzenia trudno przypisać winę (być może należałoby je uznać za naiwne, niedoświadczone itp., ale to nie są kwalifikacje moralne), byłoby równoznaczne z postawieniem siebie w jednym szeregu z tymi, którzy wprost dla zysku donosili, świadomi krzywd, które wyrządzają. Ustawa lustracyjna i ustawa o IPN niesprawiedliwie zrównują winnych z niewinnymi lub zrównują z sobą winy o zasadniczo różnym ciężarze gatunkowym, i – co szczególnie niebezpieczne – prawo stanowione wysuwa roszczenie, że chodzi o ustalenia typu moralnego. Procedura lustracyjna nakazuje ujawniać wszelkie formy współpracy, i w sferze publicznej – z punktu widzenia oświadczeń i skutków ich fałszywości (lub ich niezłożenia) – faktycznie je zrównuje. Umieszczając różne formy współpracy w jednym kontekście moralnym, analizowane regulacje wymuszają – w wielu przypadkach z pewnością wbrew sumieniu – sposób moralnego oceniania siebie samego, zmuszają tych, których wina była znikoma lub żadna do postawienia siebie samych w jednym szeregu z tymi, których wina była ewidentna. W konsekwencji następuje także relatywizacja winy tych ostatnich.

Założenie, że każda współpraca z organami bezpieczeństwa państwa była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego okazuje się być nieoczywiste czy wręcz fałszywe, jeśli odejdzie się od interpretacji językowej na rzecz interpretacji funkcjonalnej biorącej pod uwagę wartości uwyraźnione w preambule ustawy lustracyjnej. W praktyce, od samego początku stosowania tej ustawy do dziś, podąża się za interpretacją językową (literalną), która prowadzi do – sygnalizowanego wyżej – założenia, że każda współpraca z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego „była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz komunistycznego ustroju totalitarnego”. Preambuła ustawy lustracyjnej stwierdza jednak, że służba lub współpraca „polegające na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli, była trwale związana z łamaniem praw człowieka i obywatela na rzecz

komunistycznego ustroju totalitarnego” (podkr. autora). Nie chodzi zatem o wszelką współpracę, ale taką, która polegała „na zwalczaniu...”. Interpretacyjne funkcje preambuły aktu normatywnego są w doktrynie powszechnie uznawane²⁸. Należy wnioskować, że współpraca, której dotyczy oświadczenie lustracyjne, to współpraca, o której mówi preambuła, zatem współpraca polegająca „na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli”. Zatem oświadczenie lustracyjne powinno dotyczyć jedynie tak scharakteryzowanej współpracy i jednym z elementów oceny oświadczeń lustracyjnych byłaby ocena szkodliwości współpracy²⁹.

INGERENCJA PRAWODAWCY W KONCEPCJĘ MORALNOŚCI

Preambuła ustawy lustracyjnej jako jeden z celów regulacji wskazuje „konieczność zapewnienia obsady funkcji, stanowisk i zawodów wymagających zaufania publicznego przez osoby, które swoim dotychczasowym postępowaniem dają i dawały w przeszłości gwarancje uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, odwagi cywilnej i prawości”.

Zgodnie z utrzymanym w mocy art. 30 ust. 1 ustawy z 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne³⁰, „Prawomocne orzeczenie Sądu, stwierdzające fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia, jest równoznaczne z utratą kwalifikacji moralnych niezbędnych do zajmowania funkcji publicznych określanych w odpowiednich ustawach jako: nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska bądź przestrzeganie podstawowych zasad moralnych” (podkr. MP).

Ewidentnie, za jeden z istotnych celów lustracji przyjęte zostało ustalenie kwalifikacji moralnych. Ustawa lustracyjna mówi o badaniu zgodności oświadczenia z prawdą. Zauważmy, że mówienie nieprawdy nie jest samo w sobie moralnie naganne; problemy moralne zaczynają się tam, gdzie nieprawdę podaje się w sposób świadomy i dobrowolny, a można trafnie argumentować, że nie jest to jedyny warunek, aby podawanie nieprawdy było moralnie nagannym kłamstwem. Zatem prawo pozytywne w tym przypadku wprost określa, co należy do moralności, a co nie, i to wbrew podstawowej

²⁸ Małgorzata E. Stefaniuk, *Preambuła aktu normatywnego w doktrynie oraz w procesie stanowienia i stosowania polskiego prawa*, Wyd. UMCS, Lublin 2009, s. 562–565.

²⁹ Zob. Zagadnienie prawne przedstawione przez Sąd Najwyższy składowi siedmiu sędziów Sądu Najwyższego w sprawie o sygn. II KK 138/15. Dziękuję prof. Jackowi Sobczakowi za zwrócenie uwagi na to zagadnienie.

³⁰ Dz.U. z 1999 r. Nr 42, poz. 428.

wiedzy etycznej. Ustawa wskazuje procedury i kryteria oceny wprost kwalifikacji moralnej poszczególnych jednostek w oderwaniu od intencji działających podmiotów i szkodliwości działań, na podstawie samej zgodności bądź niezgodności treści oświadczenia z treściami ustalonymi na podstawie dokumentów służby bezpieczeństwa, zatem na podstawie kryterium, które samo w sobie w ogóle moralnego charakteru nie ma. Kłamstwo jako działanie moralnie naganne polega na niezgodności treści wypowiedzi z przekonaniem podmiotu wypowiedzi, a nie po prostu na niezgodności treści wypowiedzi z rzeczywistością (czy z treściami zawartymi w zbiorach archiwalnych). W takiej perspektywie prawo usurpuje sobie władzę do określania nie tylko standardów dotyczących słuszności działania, ale także do określania tego, co do moralności należy, tego, co w ogóle podlega kwalifikacji moralnej w aspekcie wewnętrznym. Moralność zamiast stanowić fundament prawa pozytywnego, staje się względem tego prawa wtórna.

Przypomnieć tu trzeba fundamentalne w etyce rozróżnienie na kwalifikację moralną czynów w aspekcie ich słuszności, która poddaje się obiektywizacji (ale – oczywiście – na podstawie standardów moralnych, a nie prawnych); i na kwalifikację moralną indywidualnego człowieka, której nie sposób dokonać bez uwzględnienia intencji, dlatego też zastrzeżoną dla indywidualnego sumienia i – w perspektywie religijnej – także dla Boga.

Z wkraczaniem ustawodawcy w domenę moralną polegającym nie tylko na określaniu treściowych standardów moralnych, ale na określaniu, czym jest moralność, mamy też do czynienia w związku z przypisaniem cech moralnych lustrowanemu z wyłączeniem procedur mających na celu ocenę indywidualnych przypadków w aspekcie szkodliwości działania i indywidualnej winy. Jak wspomniano, w odniesieniu do osób wykonujących zawody prawnicze automatyzm ten usunięty został dopiero orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r. Nieistotne dla oceny były tak skutki, jak i przyczyny samego kłamstwa lustracyjnego lub niezłożenia oświadczenia. Wszyscy spełniający pewne kryteria, niezależnie od okoliczności, traktowani byli identycznie. Podkreślić trzeba, że nie tylko nie bierze się pod uwagę ewentualnych różnic w szkodliwości podjętych działań, ale nie bierze się także pod uwagę okoliczności istotnych dla stopnia ponoszonej winy. Ponadto, mając na uwadze wskazane cele lustracji, obejmujące zbadanie kwalifikacji moralnych lustrowanego, o kwalifikacjach moralnych mógłby rozstrzygać już jeden jedyny fakt, niezależnie od jego szkodliwości czy motywów podjęcia.

CEL NIE UŚWIĘCA ŚRODKÓW

Z etycznego punktu widzenia pojawia się także istotny problem możliwości przeprowadzenia odnowy moralnej życia społecznego w oparciu o to, co powstało w sposób na wskroś niemoralny, zatem za pomocą środków na wskroś

niemoralnych. Nie ma wątpliwości, że z moralnego punktu widzenia działania tajnych służb, w tym wytwarzanie materiałów będących podstawą oceny prawdziwości treści oświadczeń lustracyjnych, były moralnie niegodziwe (przynajmniej istotna część tych działań).

Problem ten znajduje swój odpowiednik w aksjologii prawa. System prawny, w którym ochronę praw człowieka (wolności i praw konstytucyjnych) realizuje się poprzez korzystanie, i to w szerokim zakresie, z materiałów uzyskanych w sposób naruszający ewidentnie takie prawa, jest od strony aksjologicznej wewnętrznie niespójny.

PRAWO DO OBRONY I PRAWO DO RZETELNEGO PROCESU

W myśl art. 30 ust. 2 pkt 1 ustawy o IPN w kształcie nadanym nowelą lutową z 2007 r., Instytut Pamięci Narodowej nie miał udostępniać wnioskującemu akt dotyczących jego osoby, gdy z ich treści wynikało, że wnioskodawca był traktowany przez organy bezpieczeństwa jako tajny informator lub pomocnik przy operacyjnym zdobywaniu informacji; w obecnym kształcie ustawa o IPN nie zawiera już tego ograniczenia³¹. Zastosowanie odnośnego przepisu także w trakcie trwania procesu lustracyjnego byłoby łamaniem najbardziej podstawowych gwarancji procesowych. Jednak niezależnie od tego, mamy tu do czynienia z uderzeniem w podmiotowość człowieka. W świetle takiej konstrukcji, władza mogłaby traktować człowieka zgodnie z formułą: „oj, źle się zachowywałeś i niech wszyscy o tym wiedzą; coś na ciebie mamy, ale nie powiemy co”. Pozbawianie człowieka wiedzy o tym, co w istotny sposób kształtuje warunki jego działania, jego sytuację społeczną, ograniczanie możliwości obrony, to ewidentne uderzenie w podmiotowość człowieka. U podstaw ewentualnego kontrargumentu, że każdy przecież wiedział, co robił, leży błędne założenie, że materiały IPN adekwatnie odwzorowują rzeczywistość, i to nie tylko z punktu widzenia świadectwa o funkcjonowaniu systemu, z czym można się ewentualnie zgodzić, ale w sprawach indywidualnych. Gdyby przyjąć prawdziwość tego ostatniego założenia, należałoby m.in. uznać pracowników służb bezpieczeństwa za rzetelnych i uczciwych. Treść i wiarygodność zebranych materiałów jest pochodną wiarygodności (niewiarygodności) całego systemu społeczno-politycznego, instytucji, w których oparcie miały służby bezpieczeństwa, i osób, które zbierały informacje³². Niebagatelne jest

³¹ Tekst jednolity Dz.U. z 2014 r., poz. 1075; obecny kształt art. 30 nadała ustawa z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz.U. z 2010 r. Nr 79, poz. 522), która weszła w życie z dniem 27 maja 2010 r.

³² Zob. Krzysztof Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” nr 2(20), 2012, s. 53–77; w wersji angielskojęzycznej: *The Reliability of »Files« and*

przesłanie moralne takiej sytuacji – prawo stanowione uznaje większą wiarygodność instytucji i ludzi służb bezpieczeństwa niż rzeszy lustrowanych.

W KRAINIE NIEJASNOŚCI I NIEDOMÓWIEN

Istotne aspekty moralne ma także niejasność regulacji lustracyjnych w ich kształcie nadanym nowelą lutową z 2007 r. Do czego i dlaczego się przyznawać? Aby w miarę świadomie złożyć oświadczenie, trzeba znać nie tylko ustawę lustracyjną. Odpowiedzi na to, czym jest współpraca, szukać trzeba było w załączniku do ustawy o IPN, uznanym za niezgodny z Konstytucją wyrokiem Trybunału z maja 2007 r. Załącznik ten wymienia ok. 30 różnych kategorii współpracy. Obok zasadniczych, np. agent czy – słynny już – tajny współpracownik, są też formy „nierejestrowane, nieoficjalne i inne”, do których należy np. kontakt obywatelski, kontakt poufny, kontakt służbowy, osoba informująca, konsultant, osoba zaufana. Niejasność regulacji to nie tylko techniczna wada prawa, to wada, która wprost godzi także w człowieka jako istotę moralną. Istotę, która ma podejmować działania nie tylko wolne, ale i świadome.

W związku z niejasnością i brakiem istotnych dookreśleń, komuś, kto w poprzednim ustroju miał kontakt z tzw. służbami, trudno nie myśleć z obawą o tym, że może ktoś, gdzieś, kiedyś zaliczył go, bądź dopiero zaliczy (bo pracownicy IPN mogli to czynić w odniesieniu do wyróżnionych w ustawie współpracowników „nierejestrowanych, nieoficjalnych i innych”) do współpracowników. Zauważyć przy tym trzeba, że sankcje dotyczyły także złożenia „na wszelki wypadek” niezgodnego z prawdą oświadczenia zawierającego przyznanie się do współpracy czy błędnego dookreślenia formy współpracy³³.

NARUSZENIE ZASADY PROPORCJONALNOŚCI I ZASADY NIEARBITRALNOŚCI DZIAŁANIA WŁADZY PAŃSTWOWEJ

Krokiem w kierunku konstrukcji prawnych typowych dla systemu, który arbitralnie rozciąga kontrolę państwa nad życiem jednostek, jest nierespektowanie postulatów, że wszelkie wkraczanie w sferę prywatną, indywidualną, w tym nakładanie obowiązków, musi być konieczne do zamierzonych celów³⁴. Postulat konieczności obejmuje zachowanie proporcjonalności środków do celu.

Collaboration with the Security Service (SB) in Poland: An Attempt at a Methodological Analysis, “Hungarian Historical Review” vol. 3, no. 2, 2014, s. 257–284.

³³ Por. sprawę Chodynicki przeciwko Polsce (skarga nr 17625/05, decyzja z 2 września 2008); skarżący w swoim oświadczeniu lustracyjnym (składanym na podstawie ustawy z 1997 r.) przyznał się, iż „pełnił służbę” w tajnych służbach organów bezpieczeństwa, jednak został uznany za kłamcę lustracyjnego ze względu na nie wskazanie, iż był tajnym współpracownikiem.

³⁴ Art. 31 ust. 3 *Konstytucji RP*.

Jednym z zasadniczych celów ustawy lustracyjnej, o którym mówi jej preambuła, jest zapewnienie obsady ważnych stanowisk osobami o odpowiednich kwalifikacjach moralnych („osoby, które swoim dotychczasowym postępowaniem dają i dawały w przeszłości gwarancje uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, odwagi cywilnej i prawości”). Dlaczego wskaźnikiem braku „uczciwości, szlachetności, poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny, odwagi cywilnej i prawości” ma być kłamstwo lustracyjne lub niezłożenie oświadczenia, a nie np. zdrada małżeńska będąca przejawem nieuczciwości i braku odpowiedzialności za słowa wypowiedziane przy zawieraniu małżeństwa, albo choćby – jeśli chcesz znaleźć przykład w sferze życia publicznego – milczenie w obliczu niesprawiedliwych oskarżeń? Wyróżnienie kłamstwa lustracyjnego spośród innych moralnie naganych zachowań jest arbitralne z punktu widzenia wskazanego w ustawie lustracyjnej celu, którym jest ocena kwalifikacji moralnych. Jeśli w przypadku lustracji godzimy się na testy uczciwości, to dlaczego nie mamy dopuścić podobnych testów dotyczących innych dziedzin życia? W tym kontekście argument, że oświadczenia lustracyjne, czy sama lustracja, zapobiegnie szantażowaniu, jest zupełnie chybiony. Przecież szantażować można na bardzo różnej podstawie. Aby uniknąć wykorzystywania materiałów historycznych do szantażu, można albo uszczelnić archiwa, albo zapewnić odpowiednią jawność, ku której zmierza się bez konieczności sięgania do oświadczeń lustracyjnych.

Ustawa lustracyjna w kształcie nadanej nowelą lutową z 2007 r. naruszała w sposób ewidentny postulat konieczności i proporcjonalności, poprzez arbitralne rozszerzenie grup objętych lustracją. Z góry przepraszam adiunktów parających się matematyką, za poniższy przykład, to tylko przykład: dlaczego interes społeczny przemawia za lustracją (badaniem moralności) adiunkta zajmującego się matematyką pracującego w placówce naukowej³⁵, który nie ma kontaktu ze studentami; a nie za objęciem lustracją np. szeregowego pracownika banku, któremu powierzamy informacje o naszym życiu prywatnym a także numery naszych kart kredytowych czy nasze pieniądze? Dlaczego nie lustrować wszystkich nauczycieli. Rola wychowawcza szkół podstawowych czy gimnazjalnych jest bez porównania wyższa, niż rola wychowawcza szkół wyższych, które zwykle mają do czynienia z ludźmi o uformowanych już charakterach. To, że lustracja w kształcie określonym nowelą z 2007 r. objęła także wszystkich dziennikarzy w rozumieniu ustawy z 26 stycznia 1984 – Prawo prasowe³⁶, doprowadziło do sytuacji kuriozalnych, gdy oświadczenia lustracyjnego domagano się od wydawcy zestawów krzyżówek.

³⁵ Art. 4 pkt 44 ustawy lustracyjnej.

³⁶ Art. 4 pkt 52 ustawy lustracyjnej.

NIEKONSTYTUCYJNOŚĆ MECHANIZMU LUSTRACJI

Jak dotąd Trybunał Konstytucyjny nie zakwestionował samego mechanizmu lustracji jako zmierzającego do oceny kwalifikacji moralnych. Są jednak ważne powody, aby takiego zakwestionowania dokonać w imię wolności sumienia chronionej art. 53 ust. 1 Konstytucji RP („Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii”) oraz ochrony samego sumienia wskazanego w preambule Konstytucji jako wartość legitymizująca aksjologicznie porządek konstytucyjny („w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem”). Rdzeń argumentu oparty jest na spostrzeżeniu, że uznanie w sferze publicznej (w tym uznanie przez prawo stanowione) przestrzeni moralnych działań człowieka, której struktura jest zastana a nie konstytuowana przez prawo (a obejmuje takie elementy, jak intencja podmiotu działającego, odpowiedzialność i wina, uzgadnianie działań z przekonaniem), jest koniecznym warunkiem normalnego funkcjonowania sumienia; krótko: warunki możliwości moralności są koniecznymi warunkami działania sumienia a przez to są konstytutywne dla wewnętrznego aspektu wolności sumienia.

Ingerencja prawa w samo pojmowanie moralności, prowadząca do dekonstrukcji tradycyjnego pojęcia moralności i do wprowadzenia nowego i arbitralnie ustanowionego rozumienia samej moralności, w połączeniu z nakazem poddawania się testom kwalifikacji moralnych, godzi w warunki konieczne dla funkcjonowania sumienia i w konsekwencji narusza wewnętrzny aspekt wolności sumienia.

Niedopuszczalne jest nie tylko to, aby prawo rościło pretensje do określania, jakie zachowania są moralnie słuszne i jaka jest hierarchia wartości moralnych, ale – co ważniejsze – prawo nie powinno rościć sobie pretensji do określania, co w ogóle – niezależnie od szczegółowej treści zachowań ocenianych moralnie – podlega kwalifikacji moralnej, zatem co należy do przestrzeni moralnej, która jest przestrzenią niezbędną dla normalnego funkcjonowania sumienia. W myśl procedur lustracyjnych ocena moralnego poziomu jednostki może być niezależna od jej intencji, winy i szkodliwości jej działań. W tej perspektywie uznać też trzeba, że ustanowione przez ustawę lustracyjną kryterium oceny czyichś kwalifikacji moralnych, którym jest po prostu zgodność lub brak zgodności między treścią złożonego dokumentu a informacjami zebranymi przez służby bezpieczeństwa państwa komunistycznego, jest kryterium całkowicie arbitralnym, a arbitralność ta ujawnia się tym ostrzej, że ustawodawca odrzucił samą współpracę jako podstawę oceny kwalifikacji moralnej. Taka arbitralność narusza fundamentalną zasadę zaufania obywatela do państwa (art. 2 Konstytucji).

Równie istotne jest także niedopuszczalne ograniczenie konstytucyjnej wolności sumienia w jej aspekcie wewnętrznym, chronionej art. 53 ust. 1, i wartości samego sumienia uznanej w preambule Konstytucji. Wolność

sumienia i religii w swym aspekcie wewnętrznym jest wolnością, której ograniczanie jest niedopuszczalne pod jakimkolwiek warunkiem. W wyroku z dnia 10 kwietnia 2002 (K 26/00) Trybunał Konstytucyjny uznał, że klauzuli limitacyjnej z art. 31 ust. 3, która określa warunki dopuszczalności ograniczania wolności i praw konstytucyjnych³⁷, nie należy stosować, gdy prawo międzynarodowe nie przewiduje limitacji³⁸. I bez tak określonego stanowiska Trybunału stosowanie klauzuli limitacyjnej w takich przypadkach nie miałyby większego praktycznego znaczenia, gdyż limitacja musi być i tak wprowadzona w ustawie a w przypadku kolizji regulacji ustawowej z wiążącą Polskę regulacją traktatową chroniącą prawa człowieka, pierwszeństwo przyznać trzeba regulacji traktatowej (art. 91 ust. 2 Konstytucji RP). Wskazana ingerencja prawa w samo pojmowanie moralności, będącej konieczną przestrzenią funkcjonowania sumienia, powinna być uznana jako ingerencja w wewnętrzny aspekt wolności sumienia.

Za ingerencję w wewnętrzny aspekt wolności sumienia należy także uznać nakaz dokonywania działań, które same w sobie stanowią test kwalifikacji moralnych (i to niezależnie od tego, czy prawo dokonuje jednocześnie dekonstrukcji przestrzeni moralnej czy nie). Państwo ma, oczywiście, prawo oceny kwalifikacji moralnych członków wspólnoty politycznej, jeśli są po temu odpowiednie racje, i racje takie istnieją w przypadku dopuszczania do wykonywania niektórych zawodów czy do pełnienia niektórych funkcji publicznych, jednak środki dokonania takiej oceny są ograniczone. Aby je omówić, powrócić trzeba do wspomnianych wyżej dwóch zasadniczych aspektów oceny moralnej. Jeden dotyczy słuszności czyichś czynów, ocena dokonywana jest ze względu na zgodność z jakimiś normami lub ze względu na ich skutki. Drugi aspekt oceny moralnej, i jest to aspekt ściśle moralny, dotyczy sfery wewnętrznej, wewnętrznej integralności działającego podmiotu; ocena jest pozytywna, gdy działający podmiot postępuje zgodnie ze swoimi przekonaniami, negatywna – gdy działa wbrew swoim przekonaniom, „wbrew sobie” czy – powie się także – wbrew swojemu sumieniu. Ocena w aspekcie słuszności opiera się na obserwacji samego działania i nic nie mówi o integralności moralnej podmiotu. Może ktoś, np. przekonany skrajny nacjonalista, dokonywać nawet zbrodni w imię swoich głębokich przekonań zachowując wewnętrzną integralność. Oczywiście, negatywna ocena czyjegoś postępowania w aspekcie

³⁷ „Ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw”.

³⁸ Szerzej zob. Marek Piechowiak, *Klauzula limitacyjna a nienaruszalność praw i godności*, „Przegląd Sejmowy” nr 2(91), 2009, s. 55–77.

słuszności, może weryfikować czyjeś kwalifikacje moralne do wykonywania określonych zawodów lub pełnienia określonych funkcji. Dyskwalifikacja następuje wówczas, ściśle rzecz biorąc, nie w imię braku integralności wewnętrznej, ale ze względu na wadliwe przekonania moralne dotyczące tego, co słuszne (sprawiedliwe). Możliwa jest również, choć w ograniczonym zakresie, ocena kwalifikacji moralnych w aspekcie wewnętrznym. Na podstawie obserwacji działań i analizy wypowiedzi wnioskuje się o intencjach działającego, jego przekonaniach (jest to „chlebem powszednim” np. w sprawach karnych), i można też wnioskować o wewnętrznej integralności moralnej, o tym, czy ktoś działa lub nie działa zgodnie ze swoimi przekonaniem, także o tym, czy jest prawdomówny, czy nie jest. Można powiedzieć, przez analogię do medycyny, że jest to diagnostyka nieinwazyjna – nie indukuje się działań jedynie po to, aby sprawdzać ich zgodność z przekonaniem. Natomiast w lustracyjnym teście kwalifikacji moralnych nakazuje się wykonać pewne działania nie dla osiągnięcia wartości poza ściśle wewnętrzną sferą moralną. W teście moralności ustawodawca wprost, jako do zasadniczego i jedyne go celu nakazanego działania, zmierza do tego, aby adresat realizował wartość moralną ściśle wewnętrzną i jednocześnie ustanawia państwo jako obserwatora i sędziego. Co więcej, skoro kłamstwo jest niezgodnością wypowiedzi z tym, co poznał i uznał sam podmiot moralny, to państwo – nazywając kłamstwem brak zgodności oświadczenia z treściami dookreślonymi na podstawie zasobów archiwalnych przez samo państwo – domaga się uznania tych treści za treści samego sumienia. Państwo nakazuje obnażyć przed sobą i wystawić na ocenę najbardziej wewnętrzną spośród sfer osobowego działania człowieka i to w oparciu o kryteria ustanowione przez nie samo. Nakazując poddanie się testowi moralności państwo uprzedmiotawia to, co ściśle osobowe, a uprzedmiotowienie jest zasadniczym kryterium naruszania godności osobowej, o której mówi art. 30 Konstytucji³⁹.

UWAGI PODSUMOWUJĄCE

Analizując regulacje lustracyjne w kształcie nadanym nowelą lutową z 2007 r., poznając przyjęte wówczas mechanizmy i założenia ich funkcjonowania, trudno oprzeć się wrażeniu, że konstruowany był świat z literatury Franza Kafki: jest się o coś podejrzewanym; nie wiadomo dokładnie, o co; ktoś coś sprawdza. Wszystko może się jednak skończyć tragicznie w sensie dosłownym i w świecie realnym, co pokazują złamane losy ludzi fałszywie oskarżanych o kłamstwo lustracyjne. Od regulacji lustracyjnych w analizowanym kształcie po prostu

³⁹ „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”.

wiało grozą, wynikającą przede wszystkim z generalnej nieracjonalności uregulowań, powiązanej z drakońskimi sankcjami; grozą, która rzutuje na relacje między państwem a obywatelem i rodzi obawy, że w innych dziedzinach będzie w przyszłości podobnie. Kształtowanie przestrzeni społecznej i moralnej za pomocą siania grozy opartej na tym, że cele, które realizuje prawo, są dyskusyjne i nieoczywiste, a środki doń prowadzące ewidentnie nieproporcjonalne, jest postępowaniem uprzedmiotawiającym człowieka, dla którego racjonalność jest jedną z podstaw podmiotowości.

Nie chodzi jednak tylko o wrażenia. Analizy regulacji lustracyjnych wskazują na to, że prawo przyjmowane w imię odnowy moralnej i w imię przewyższenia systemu totalitarnego, samo opierało się na założeniach typowych dla ideologii totalitarnych uznających kompetencje państwa także w sferze moralnej, kompetencje do określania standardów moralnych, hierarchii wartości moralnych, a także tego, co do sfery moralnej należy. Destrukcja moralności przez państwo, jej zawłaszczenie, stanowi fundament totalitaryzmu, pojętego jako prymat państwa dysponującego prawem i zinstytucjonalizowanym przymusem, nad jednostką, dla której moralność jest podstawowym gwarantem autonomii i podmiotowości.

Szereg analizowanych rozwiązań godziło w podmiotowość człowieka znacząco ograniczając możliwość rozpoznania kontekstu jego działania i przewidywania działania władzy (niejasność regulacji i ograniczenie dostępności materiałów, na których opiera się ewentualne oskarżenie, arbitralność przyjmowanych rozwiązań). Odcinając prawo od racjonalnych uzasadnień pozbawia się jednostkę jednego z podstawowych narzędzi przeciwstawiania się władzy dysponującej przymusem – gdzie nie rządzi rozum, tam rządzi siła.

Analizowane regulacje niosły z sobą i inne elementy typowe dla myślenia etatystycznego i totalitarnego, jak np. generalne i abstrakcyjne rozstrzyganie o winie (i to moralnej) bez możliwości indywidualnego wyważenia jej ciężaru.

Refleksja nad państwem prowadzona w perspektywie noweli lutowej z 2007 r., prowadzi do tezy, że państwo było złe, bo podli byli ludzie; odsuwając w cień, moim zdaniem, ważniejszą tezę, że ludzie zachowywali się podle, bo złe było państwo, tezę, której uzasadnieniu – zgodnie z deklaracjami preambuły ustawy o IPN – miała służyć lustracja. Zamiast nieść przesłanie o potrzebie czujności i podejrzliwości obywateli wobec władzy, państwa i prawa, niosła przesłanie o potrzebie podejrzliwości wobec innych obywateli, kolegów lub przyjaciół. Poprawianie istotnych usterek lustracji trwało latami i nie sądzę, aby wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2011 r. był ostatnim wyrokiem w sprawie lustracji. Rewizji wymaga zakładane w obecnie obowiązującej regulacji stanowisko uznające samą zgodność złożonego oświadczenia z prawdą (bez brania pod uwagę intencji czy szkodliwości działania) za obiektywny wskaźnik kwalifikacji moralnych; postawić trzeba też pytanie bardziej generalne, czy państwo ma prawo w ogóle testować moralność obywateli, a zwłaszcza testować

poprzez nakładanie obowiązku podejmowania działań wprost służących ocenie kwalifikacji moralnych ich podmiotu. Od strony prawnej rewizja taka może być dokonana przede wszystkim w oparciu o art. 53 ust. 1 chroniący wolności sumienia oraz preambułę Konstytucji RP czyniące z sumienia wartość konstytucyjną legitymizującą porządek konstytucyjny. Lustracyjny test kwalifikacji moralnych, zakładający dekonstrukcję sfery moralnej i ingerujący wprost w konstytuowanie integralności moralnej człowieka, okazuje się naruszać wewnętrzny aspekt wolności sumienia, a uprzedmiotawiając to, co ściśle osobowe, narusza godność chronioną art. 30 Konstytucji RP. Ujawniającą się przy tej okazji arbitralność ustanawiania kryteriów i testów kwalifikacji moralnych, godzącą m.in. w zasadę zaufania do prawa, należałoby uznać za niezgodną z zawartą w art. 2 Konstytucji RP zasadą państwa prawnego. Chcąc przywracać moralny wymiar lustracji należy także wziąć pod uwagę w szerszym zakresie preambułę ustawy lustracyjnej, która wyraźnie wskazuje, że lustracja dotyczy działań polegających „na zwalczaniu opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków wyznaniowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli”.

Listopad 2015

BIBLIOGRAFIA

- Brzechczyn, Krzysztof, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” nr 2 (20), 2012 [wersja angielskojęzyczna: *The Reliability of »Files« and Collaboration with the Security Service (SB) in Poland: An Attempt at a Methodological Analysis*, „Hungarian Historical Review” vol. 3, no. 2, 2014].
- Jarosz-Żukowska, Sylwia, *Powtórna niekonstytucyjność prawa w Polsce. Uwagi na tle praktyki i doktryny niemieckiej*, „Przegląd Sejmowy” nr 1(114), 2013.
- Opinie dotyczące skutków wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. (sygn. akt K 2/07) w sprawie niezgodności z Konstytucją RP przepisów lustracyjnych*, „Przegląd Sejmowy” nr 6(83), 2007.
- Piechowiak, Marek, *Klauzula limitacyjna a nienaruszalność praw i godności*, „Przegląd Sejmowy” nr 2(91), 2009.
- , *Służebność państwa wobec człowieka i jego praw jako naczelną ideą Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku – osiągnięcie czy zadanie?* „Przegląd Sejmowy” nr 4(81), 2007.
- , *Teczkowa moralność*, „Polityka” 28 kwietnia–5 maja 2007.
- Stefaniuk, Małgorzata E., *Preambuła aktu normatywnego w doktrynie oraz w procesie stanowienia i stosowania polskiego prawa*, Wyd. UMCS, Lublin 2009
- Zbrojewska, Monika, *Glosa do wyroku ETPCz z 24 czerwca 2008 r. (skarga nr 3669/03)*, „Przegląd Sejmowy” nr 3(92), 2009.

**MORAL ASPECTS OF LUSTRATION
ON THE DESTRUCTION OF MORALITY BY LAW
AND ON UNCONSTITUTIONALITY OF CERTAIN FORMS OF LUSTRATION**

The article discusses Polish law regulations from the years 1998–2007 designed as a basis for the process of post-communist lustration. The author analyses several acts of law to bring to the fore the assumed aims of the lustration process, its suggested scope, procedures and forms of penalization. The author's objective is to reveal the axiological foundations of the project of lustration. In the course of his analysis the author points to the discrepancies between sentences prescribed in the lustration acts and the assumed faults of individuals. One of the striking examples of such discrepancy was the article concerning the penalization of individuals for submitting false lustration statement or for a denial to submit it. The author argues that the logic of this law was based on shifting responsibility for the evils of the former political system onto individuals who happened to live in this system and participated in it to various degrees. According to the author lustration based on a state-imposed "test of morality" bears resemblance with totalitarian systems in its attempt to invade an internal sphere of morality. The state orders to perform an action which exclusively and directly aims at realization of a strictly internal moral value, a value based on conformity between a statement and convictions, and simultaneously the state appoints itself as someone determining the content of these convictions and someone who observes and judges realization of this moral value.

Keywords: lustration, positive law, penalization, personal responsibility, moral autonomy, dignity